

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 1 (1388) 3 stycznia 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM

Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało (Ps 147)

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało.

W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości.

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie».

Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.

Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył (J 1, 1-18).

„Na początku było Słowo...”

Słowo Boże jest zawsze aktualne i pełne mocy. Mamy wyjątkowe szczęście, że zawsze mamy dostęp do Słowa Bo-

żego. Czy chcemy z tego przywileju korzystać? Jak często sięgamy po Biblię? Może są Słowa, które bardzo poruszyły nasze serce?

„Wszystko przez nie się stało...”

Czy jest w naszym życiu taki moment w którym Słowo Boże się wypełniło?

Czy korzystamy z nauk, rekolekcji, rozważań, komentarzy? Przypomnijmy sobie te nauki i te słowa, które nas wzruszyły.

Czego dotyczyły i wreszcie, jakie to były słowa?

„W Nim było życie, a życie było światłością...”

W Bogu jest życie i światło. Sam Jezus powiedział o sobie: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem...” (J 14,6a).

Jezus jest Tym, który prowadzi do Ojca, Słowem Wcielonym przynoszącym nadzieję i pełną radość życia. Jest Światłością, która oświeca mroki naszego życia i pozwala zrozumieć trudne prawdy wiary.

„Pojawił się człowiek posłany przez Boga...”

Jan mówi tu o Ojcu, który posłał swojego Syna, aby nas wyzwolił (por. J 3,16). Do każdego z nas Bóg również posyła innych ludzi, którzy nam pomagają, przede wszystkim odnalazł Boga i bardziej Go pokochać. Czy jesteśmy Bogu za nich wdzięczni? Potrafimy wymienić ich po imieniu? Podziękujmy za dar ich obecności w naszym życiu.

„A swoi Go nie przyjęli...”

To zdanie jest bardzo aktualne właśnie dzisiaj. Odrzuca się Boga i Jego naukę. Profanuje się kościoły. Odrzuca się życie – promuje śmierć. Nie trzeba więcej wymieniać. Módlmy się za tych, którzy odrzucili Boga i Jego przykazania.

U progu Nowego Roku zróbmy sobie rachunek sumienia z wierności i zaufania Bogu. Jak wiele musimy poprawić w swoim życiu, abyśmy nieskalani i święci stanęli kiedyś przed Jego Obliczem (por. Ef 1, 4b).

Za wstawiennictwem Najświętszej Matki, naszych aniołów stróżów, świętych patronów, niech Bóg nam błogostawi na każdą chwilę w nowym roku 2021.

Szczęść Boże!!!

Wasz brat Franciszek



„Patris corde”

Zwiastuję Wam radość wielką: Ojciec Święty Franciszek ogłosił w grudniu Rok św. Józefa w Kościele.

Do grudnia 2021 roku Kościół w sposób szczególny zaakcentuje św. Józefa – jego udział w dziele zbawienia, jego przykład jako ojca Jezusa i opiekuna Świętej Rodziny.

Jest to dla nas szansa, aby jeszcze lepiej poznać św. Józefa, podjąć liczne inicjatywy związane z rodziną, ojcostwem, odnowić swoje nabożeństwo do św. Józefa, a z pewnością wywyższyć św. Józefa w naszych rodzinach, modląc się o jego wstawiennictwo i pomoc, czytając dzieciom i samemu poznawać drugą najważniejszą postać w Kościele tuż zaraz za Najświętszą Maryją Panną.

Z okazji ustanowienia roku św. Józefa papież Franciszek napisał list pt. „Patris Corde” – „Ojcowskim sercem”. Poniżej zamieszczam kilka fragmentów z tego listu, które najbardziej do mnie przemawiają i namawiam do przeczytania całego listu, który jest piękny i w sposób niesamowity odkrywa postać, charakter, sposób bycia, misje i ojcostwo św. Józefa.

„Wiemy, że był skromnym cieślą (por. Mt 13, 55), zaręczonym z dziewicą Maryją (por. Mt 1, 18; Łk 1, 27); „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), zawsze gotowym na wypełnianie woli Boga objawiającej się w Jego Prawie (por. Łk 2, 22.27.39) i w czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Po długiej i żmudnej podróży z Nazaretu do Betlejem, zobaczył Mesjasza rodzącego się w stajni, bo gdzie indziej „nie było dla nich miejsca” (Łk 2, 7). Był świadkiem oddawania Jemu czci przez pasterzy (por. Łk 2, 8-20) i Magów (por. Mt 2, 1-12), którzy reprezentowali odpowiednio lud Izraela i ludy pogańskie.”

„W świątyni, czterdzieści dni po narodzeniu, Józef wraz z Matką ofiarował Dziecię Panu i ze zdumieniem wysłuchał prorocтва, które Symeon wygłosił w odniesieniu do Jezusa i Maryi (por. Łk 2, 22-35). Aby bronić Jezusa przed Herodem, zamieszkał w Egipcie jako obcy (por. Mt 2, 13-18). Po powrocie do ojczyzny zamieszkał w ukryciu, w małej, nieznannej wiosce Nazaret w Galilei – skąd, jak mówiono, „nie powstaje żaden prorok” i „nie może być nic dobrego” (por. J 7, 52; 1, 46) – daleko od Betlejem, swego miasta rodzinnego, i od Jerozolimy, gdzie wznosiła się świątynia. Kiedy właśnie podczas pielgrzymki do Jerozolimy zgubili dwunastoletniego Jezusa, On i Maria szukali Go w udręce i znaleźli w świątyni, kiedy rozmawiał z nauczycielami Prawa (por. Łk 2, 41-50).”

„Św. Paweł VI zauważa, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponad-

ludzka ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu”

„Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie”.

„Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.”

„Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki, lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.”

„Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufajac w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).”

„Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.”

Fragmenty z listu „Patris corde” Ojca świętego Franciszka

Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Skradziona i odzyskana Maryja

Bazylika Naszej Pani w Scherpenheuvel to najważniejsze sanktuarium maryjne dla Belgów. Jego powstanie związane jest z kradzieżą figurki Matki Bożej przez pa-suszka.

Scherpenheuvel położone jest 50 kilometrów od Brukseli w prowincji zwanej Brabancją Flamandzką, czyli w holenderskojęzycznej części Belgii. Miejscowe sanktuarium, które jest również bazyliką mniejszą, znane jest od XVI wieku. Bazylika Matki Bożej w Scherpenheuvel została konsekrowana w 1627 roku. Obecny układ architektoniczny sanktuarium zawdzięcza arcyksięciu Albertowi i jego żonie Izabeli. Z kolei papież Pius XI nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej.

Historia z figurką w tle

Początki historii Scherpenheuvel wiążą się z pogańskim bóstwem, które jak sądzono jeszcze w średniowieczu, żyło na świętym dębie na szczycie wzgórza. Nazwa miejscowości nawiązuje właśnie do tego wzgórza i oznacza „stromie wzgórze”. Później na drzewie przypominającym krzyż ustawiono małą figurę Matki Bożej i kult maryjny w Scherpenheuvel koncentrował się wokół niej. Około 1500 roku stał się tam cud związany z kradzieżą.

Pewien pasterz zauważył, że figurka Matki Bożej spadła na ziemię i postanowił ją zabrać do domu. W momencie kiedy ją podniósł, odkrył, że nie może się ruszyć. Ponieważ jego stado nie wróciło wieczorem do domu, jego pan poszedł go szukać i odnalazł. Pasterz mógł się dopiero wtedy ruszyć, gdy figurkę wyjął mu z dłoni i odłożono na miejsce. Nie wiadomo, czy jest to historia prawdziwa, czy legenda. Pewne jest, że mieszkańcy pobliskiego miasta Zichem odwiedzali miejsce z figurką Maryi już w drugiej połowie XVI wieku, szczególnie jeżeli ktoś w rodzinie chorował. Modlili się wtedy do Matki Bożej, obchodząc trzy razy drzewo z figurą.

Z drzewa do kościoła

Arcybiskup Mechelen Mathias Hovius zbadał sprawę figury i oficjalnie zatwierdził kult maryjny w Scherpenheuvel w 1604 roku. Opublikowano wtedy zbiór około 700 cudów wyproszonych dzięki wstawiennictwu Matki Bożej z Scherpenheuvel w językach niderlandzkim, francuskim i hiszpańskim. Dwa lata wcześniej postanowiono przenieść figurę z dębu do małej drewnianej kapliczki, a kiedy okazała się za mała zastąpiono ją budowlą murowaną. Do Scherpenheuvel pielgrzymowali między innymi arcyksiążę Albert z żoną Izabelą, po raz pierwszy 20 listopada 1603 roku. Kamień węgielny pod trzeci i obecnie istniejący kościół został położony 2 lipca 1609 roku. Świątynię konsekrował arcybiskup Jacobus Boonen w czerwcu 1627 roku. Została ona przekazana pod opiekę oratoriom, którzy zbudowali klasztor i połączyli oba budynki długim korytarzem.

Z siedmioma ołtarzami

Obecnie istniejący kościół w Scherpenheuvel zewnętrznie przypomina słynną, ale później wybudowaną bazylikę Santa Maria della Salute w Wenecji. Jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech są setki siedmioramiennych złoconych gwiazd pokrywających powierzchnię kopuły bazyliki. Świątynia ma konstrukcję kopułową, wspartą na siedmiu kolumnach. Ołtarz główny stoi na miejscu dębu. Z sześciu stron otoczony jest kaplicami. Ołtarz główny i sześć ołtarzy bocznych zdobią obrazy autorstwa Theodoora van Loona. Przedstawiają one sceny z życia Maryi: niepokalane poczęcie, narodzenie NMP, ofiarowanie Dziewicy, zwiastowanie NMP, na-

Legenda na dobranoc

O rycerzu Kambeku z Pienin

Działo się to dawno, dawno temu, gdy warownia w Niedzicy była jeszcze niewielkim zameczkiem z jedną wieżą. W owym czasie zamku pilnował stary strażnik, który miał piękną córkę o imieniu Agnieszka. Jej uroda była znana w całej okolicy, a wdzięki dziewczyny przyjeżdżali często podziwiać rycerze z sąsiedniego zamku w Czorszynie. Takie wizyty nie podobały się ojcu Agnieszki, który obawiał się, że jego córka może zostać przez któregoś z amantów porwana. Dziewczyna spędzała więc większość czasu w wieży i rzadko oddalała się od zamku i czujnego ojca.

Pewnego razu w okolice zawitali jednak kupcy z odległej Anglii. Towarzyszył im rycerz w czarnej zbroi, który - gdy tylko ujrzał piękną Agnieszkę - zakochał się w niej bez pamięci. Kupcy odjechali, a on został w Niedzicy i potajemnie zakradał się pod wieżę, gdzie mieszkała jego wybranka. Urzeczona czułościami i obietnicami rycerza dziewczyna zaczęła w końcu wymykać się do swego adoratora. Gdy dowiedział się o tym jej ojciec, zaraz zamknął ją w wieży, schował klucz i zakazał zbliżania się do okna. Na próżno rycerz z Anglii prosił i przekonywał starego strażnika, że nie ma wobec jego córki złych zamiarów. Ojciec Agnieszki pozostawał nieugięty.

W końcu przybysz z dalekiej wyspy postanowił porwać ukochaną. Pewnej nocy - korzystając z tego, że stary strażnik zapomniał zamknąć zwodzony most - rycerz usiłował wjechać konno do zamku. Gdy ojciec Agnieszki usłyszał tylko stukot końskich kopyt, od razu uniósł most, a nieszczęsny rycerz spadł z niego wprost w spieniony nurt Dunajca i zginął. Nieszczęśliwa Agnieszka od tej pory opłakiwała ukochanego, a stary strażnik długo prosił córkę o wybaczenie. Po latach dziewczyna wstąpiła do klasztoru i nigdy już nie odnalazła miłości.

Tymczasem ludzie zaczęli widywać na zamku ducha rycerza w czarnej zbroi, który zasiada nad studnią i powtarza w swoim języku „come back”. Ponoć inna zjawą – zapewne duch Agnieszki – odpowiada mu z wieży „Amen”. Słowa wypowiedziane przez pierwszą z mar sprawiły, że mieszkańcy Niedzicy zaczęli nazywać nieznanego przybysza z Anglii Kambekiem.

wiedzenie św. Elżbiety i ofiarowanie Jezusa w świątyni. Natomiast w ołtarzu głównym zobaczymy przedstawienie wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Znajdująca się w świątyni figura Matki Bożej Scherpenheuvel została uroczystie ukoronowana przez kard. Victora-Augusta-Isidora Deschamps 25 sierpnia 1872 roku.

W niedzielę po uroczystości Wszystkich Świętych jest ona niesiona wokół bazyliki w procesji świec, która swoją nazwę zawdzięcza licznym świecom zapalonym wtedy przez wiernych.

A co stało się z drzewem, na którym stała figura Maryi? Jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem kultu Matki Bożej pielgrzymi zabierali ze sobą części dębu jako pobożną pamiątkę. Po uzyskaniu zgody abp Hovius postanowił o wycięciu drzewa, które zostało podzielone na wiele części. Niektóre pozostały w sanktuarium, a jeden z kawałków otrzymali Albert i Izabella. Większość z nich została wykorzystana do wykonania wizerunków Matki Bożej, które „pomogły” w rozpowszechnieniu kultu Maryi z Scherpenheuvel.

Renata Jurowicz za www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Trzy królowe

Jestem żoną króla Baltazara -
pani Baltazarowa mówiła. -
Stale miałam z mężem kłopoty.
Baltazarku - wołałam - śniadanie!
A on patrzył w niebo jak w order złoty.
Podałam mu mleko w dzbanuszkę
hojną serdeczną ręką.
Przyniosłam pięć jajek na miękko.
Nie dotknął chleba, mleka;
od śniadania do gwiazdy uciekał.
Wyruszył w noc ciemną, głęboką,
pojechał za gwiazdą wysoką.
Czekam wciąż ze śniadaniem,
ze szczypiorkiem, marchewką,
rumianą chleba przylepką.

- Jestem żoną Kaspra -
królowa Kasprowa mówiła. -
Mój mąż był niepodobny do innych.
Kotem, psem się nie cieszył,
tylko za gwiazdą się spieszył.
Tak szybko, że zapomniał
gdzie sandał, która godzina.
Choć kaszał jak chora owieczka,
pojechał w letnich majteczkach.
Jedzie przez wielkie pustynie
- zapomniał szalika na szyję.
Zanim go uczczą pomnikami,
czekam na niego z szalikiem.

- Jestem żona króla Melchiora -
królowa Melchiorowa mówiła -
mój mąż wciąż myślał o podróży.
Nie spał, oka nie zmrużył.
Miał łóżko z kołdrą, poduszką,
lecz nie mógł zasnąć w łóżku.
Patrzył w niebo, gwiazdy rachował.
Mężu, najdroższy panie,
czekam z lekarstwem na spanie.
Trzej Mędrcy w świat wyruszyli.
Anioł wieńczy każdemu głowę.
Ze śniadaniem, szalikiem, tabletką na spanie
do dziś jeszcze czekają królowe.

Ks. Jan Twardowski



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Przy studni stoi kobieta i wypowiada życzenie:

- Chciałabym mieć mniej pracy domowej, nie sprzątać, nie zmywać, nie gotować, nie zajmować się dziećmi, mieć prostszą pracę za wyższą pensję.

- Gruchnęło, błysnęło i kobieta zamieniła się w ... mężczyźnę!

Z życia parafii



• W Wigilię do godz. 12⁰⁰ można było skorzystać z sakramentu pojednania. Na godz. 24⁰⁰ zostaliśmy zaproszeni na Pasterkę. Punktualnie o północy lektor uderzył 12 razy w gong, po czym rozświetliły się wszystkie światła w kościele i rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, którą sprawowali wszyscy nasi księża w intencji Parafian, Sióstr Boromeuszek oraz Księży pracujących w naszej parafii. Na początku cała asysta skierowała się do stajenki, gdzie Ksiądz Proboszcz odsłonił figurę maleńkiego Jezusa.

Kazanie powiedział ks. Michał (można go wysłuchać na stronie parafialnej).

Tradycyjnie też nasze Siostry Boromeuszki odnowiły swoje przyrzeczenia zakonne.

Na zakończenie Eucharystii Ksiądz Proboszcz złożył wszystkim, zarówno obecnym w kościele jak i tym, którzy zostali w domach, życzenia świąteczne.

W dniu Bożego Narodzenia zostały odprawione dwie dodatkowe Msze Św., aby więcej osób mogło być w kościele.

• W niedzielę przeżywaliśmy święto Świętej Rodziny, a także wspomnienie św. Jana. Z tej to okazji podczas każdej Mszy Św. święcone było wino, gdyż tak każe bardzo stara tradycja.

• W poniedziałek wspominaliśmy Świętych Młodzianków. A intencją Mszy Św. o godz. 8³⁰ była modlitwa za Seniorów. Objęci nią zostali wszyscy obecni w kościele, jak i przebywający w domach czy szpitalach. Nie było potem tradycyjnego spotkania przy kawie.

Od tego dnia o godz. 18⁰⁰ rozpoczęły się Msze Św. kolędowe, które odprawiane będą codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel do 11 lutego.

JUBILACI TYGODNIA

Teresa Kral

Bogusław Sojko
Wanda Pietrzak
Gabriela Cieślik
Halina Jakóbiec
Jan Hrycyszyn
Krystyna Zawada
Rozalia Durczak



Jerzy Sułek

Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

*Najpiękniejszych chwil w życiu nie zaplanujesz.
One przyjdą same (Phil Bosmans).*

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com